



Elżbieta Pakulska

Monika Szymkowiak

Halina i Janusz Zwierzyccy

Magdalena Piasecka

Barbara i Janusz Bogatko

Felicja Pawlicka

Warsztaty odbyły się w ramach Wielkopolskiego Festiwalu Młodzieży "Teraz Młodzi" i trwały kilka dni (od 15 do 20 sierpnia). Wzięło w nich udział ponad 30 osób. Zajęcia prowadzili szczególnie przyjaźni instruktorzy i opiekunowie: Barbara i Janusz Bogatko, Halina i Janusz Zwierzyccy, Elżbieta Pakulska, Monika Szymkowiak, Felicja Pawlicka i Magdalena Piasecka. Każdy z nich miał głowę pełną pomysłów, dzięki czemu w czasie zajęć nie było miejsca na nudę. Codziennie spędzaliśmy ze sobą prawie 10 godzin. W tym czasie robiliśmy na prawdę mnóstwo różnych rzeczy.

kilka dni szaleńczej zabawy ze sztuką

Gdyby opisać szczegółowo każdy dzień pobytu „Młyn” musiałby mieć kilka stron. Oto skrótowy zapis tego, co działo się dzień po dniu. Warsztaty rozpoczęły się oficjalnie w poniedziałek, ale niektórzy pracowali razem z opiekunami już w czwartek i piątek, pomagali oprawiać prace i instalowali galerie w witrynach sklepowych na rynku. W poniedziałek o 15.00 spotkaliśmy się jednak pierwszy raz wszyscy. Każdy z uczestników na powitanie dostał małe kartki z jego imieniem i charakterystyką ludzi, którzy je noszą. Każdy odczytał fragment, który jego zdaniem najbardziej pasował lub nie do jego osoby. Tym sposobem dowiedzieliśmy się więcej o sobie i łatwiej było przełamać pierwsze bariery. Potem odbyły się zajęcia, które miały nieco inny charakter ze względu na święto Wniebowzięcia NMP (Matki Bożej Zielnej). Robiliśmy wianki i bukiety z ziół i kwiatów. Było fajnie. Prace ozdobiły ganek pałacu w parku, w którym przeznaczone odbywały się zajęcia. Wieczorem mogliśmy się spotkać ponownie w budynku starej stolarni przy Pubie Pod Strzechą, gdzie Teatr IT ze Środy Wlkp. wystawił dwa spektakle: „Domek” i „Wychowanie fizyczne”. Do stolarni wróciliśmy następnego dnia, by sypać mandale, czyli okrągłe „dywaniki” z różnokolorowego piasku. Potem podzielił się na grupy i każdy mógł uczestniczyć w wybranych przez siebie zajęciach: z fotografii, architektury, rysunku, niektórzy mogli też tworzyć amulety. W środę rano, dzięki pomocy Nadleśnictwa Jarocin, wyjechaliśmy w plener do Żerkowsko-Czeszewskiego Parku Krajobrazowego. Powstało mnóstwo prac: fotografii, rysunków, obrazów. Gdy wróciliśmy do Jarocina, czekała kolejna niespodzianka. Większość z nas zatopiła się w glinie. Mieliśmy okazję wykonać własną formę ceramiczną pod czujnym okiem artystki Agnieszki Lisieckiej. Powstały najróżniejsze prace: donice, szkatułki, kubki, ale też labędzie, krzyże, gwiazdy, kwiaty. To wszystko pani Agnieszka zabrała ze sobą i wypalił w piecu, by w sobotę przywieźć nam utwalone dzieła. No i przyszedł bardzo twórczy czwartek. Część osób przygotowywała prace do piątkowego happeningu

teraz plastycy

Warsztaty plastyczne, w których uczestniczyłam, to nie była tylko nauka i wykorzystywanie swych umiejętności w praktyce, to przede wszystkim sześć dni szaleńczej zabawy ze sztuką, dzięki której można było się odprężyć i „uwolnić” pozytywną energię, a także zaspokoić potrzebę tworzenia.



Tak powstawała scenografia, którą widzieliście w amfiteatrze



Pierwszy dzień - robimy wianki i bukiety

Agnieszka Lisiecka (z lewej) pozwoliła się nam zatopić w glinie



W czwartek każdy mógł wziąć do ręki dłuto, malować i robić maski. Przyłączali się również do nas widzowie

m.in. elementy strojów. Najwięcej czasu zajęła jednak oprawa prac i przygotowanie ruchomej galerii. W ten dzień zawiesiliśmy również dekorację na scenie (powstawała przez kilka dni trwania warsztatów) w amfiteatrze. A po południu kolejna atrakcja. Kilka godzin spędzonych wspólnie z Czesławem Ptakiem, którego rzeźba powstawała na naszych oczach na placu przy ul. Wrocławskiej. Niektórzy pomagali rzeźbiarzowi. Dostali do ręki prawdziwe dłuta i mogą powiedzieć, że mają małe wkład w dzieło, które zdobi nasze miasto. Ale nie wszyscy rzeźbili, część malowała na deskach, inni tworzyli maski, które wykorzystano w spektaklu teatralnym następnego dnia. To był bardzo twórczy dzień. Nie tylko dla nas, bo przyłączały się do nas dzieci, a nawet dorośli.

Piątek. Od samego rana na jarocińskim rynku wrzało. Piątek to przecież happening, nasza wspólna zabawa i praca z teatrami: IT ze Środy Wlkp., 21 z Jarocina i „In-

spiracja” z Miejskiej Górki. Plastycy pomagali przy tworzeniu galerii, zapraszali dzieci do wspólnej zabawy. Można było ich rozpoznać po koszulkach z napisem „Jestem chory na szczęście”. I rzeczywiście, uśmiech nie schodził im z twarzy. Aktorzy z teatrów IT i 21 przygotowali etiudy teatralne a teatr „Inspiracja” pokazał sztukę „Perła”. Przygotowano wiele atrakcji. Każdy znalazł coś dla siebie: dzieci mogły rysować, malować, jeździć na platformie, uczestniczyć w spektaklach, dorośli mogli podziwiać prace plastyków i poczynania aktorów, a także przebiegać się (choć chętniej robili to dzieci). Wieczorem niektórzy uczestniczyli w kolejnym happeningu, jakim było przedstawienie na stawie. Ostatni dzień, sobota, i krótkie spotkanie z historią sztuki. Prof. Andrzej Kostołowski - kustosz Muzeum im. Adama Mickiewicza w Śmiełowie opowiedział nam o roli pejzażu w sztuce. To była prawdziwa wycieczka w cza-

się i przestrzeni. Podróżowaliśmy po wszystkich kontynentach i wszystkich epokach, od prehistorii po współczesność. A potem już tylko wspólne ognisko, dyplomy i podsumowanie.

dobry humor, atmosfera i talent

Większość osób, które pytam o ocenę warsztatów, stwierdzało krótko: - Wszystko mi się podobało. Niektórzy mają jednak uwagi - Bardzo mi się podobało, wolalabym jednak, by podczas warsztatów było więcej nauki, a nie samodzielne tworzenie - mówi Aneta. Instruktorzy twierdzą, że taki był cel warsztatów. - Nie chodziło nam o szkolną naukę sztuki, rysunku czy malarstwa, ale o upowszechnienie tej działalności, jaką jest sztuka. Ale nauka też była. Dla mnie na przykład niezwykłym źródłem wiedzy był wykład prof. Kostołowskiego. Przez dwie godziny dowiedziałam się więcej niż z paru przeczytanych książek - mówi

Felicja Pawlicka. Barbara Bogatko dodaje: - Wbrew pozorom udało nam się przemycić w naszych swobodnych rozmowach i uwagach sporą dawkę fachowej wiedzy - efekty widać przy porównaniu prac wykonanych przez młodych twórców w domach, przed warsztatami, z tymi, które powstały w trakcie ich trwania. O ile te pierwsze pokazują możliwości i fascynację rysunkiem czy malarstwem, o tyle te drugie charakteryzują większą świadomość, odwagę, umiejętność, co niewątpliwie daje podstawę do dalszej pracy nad swoim talentem. Niektórzy narzekali na zbyt wiele wolnego czasu. - To dla mnie trochę zaskakujące. Na działania twórcze przeznaczone było ponad 8 godzin, a dwie godziny przerwy w południe była koniecznością dla regeneracji sił. Zresztą niektórzy i tak nie wytrzymywali tego tempa i nie uczestniczyli we wszystkich zajęciach - mówi Janusz Zwierzycki. Natalia twierdzi, że za mało było ze strony prowadzących krytyki. - Świetnie się bawiłam, ale było to tylko miłe spędzenie czasu, bo nie usłyszała słów krytyki - mówi. Instruktorzy sami przyznają, że raczej starali się mówić dobrze o pracach. - W czasie wakacyjnego spotkania chcieliśmy przede wszystkim znaleźć mocne strony młodych artystów, wskazać im na to, co dobre w ich działaniu, by tak trzymali! Bo to bardzo ważne - by uwierzyć w siebie! - mówi Barbara Bogatko. Wszyscy prowadzący zwracają również uwagę na to, że jednym z głównych celów warsztatów był „dialog”. - I ten cel udało nam się chyba zrealizować, był dialog z naturą w Czeszewie, był z innymi ludźmi, którzy do tej pory nie byli otwarci na sztukę, a dzięki naszym działaniom, udało nam się nawiązać kontakt z ludźmi, którzy przychodzili zobaczyć rzeźbę, przyszli w piątek na rynek. To był również dialog międzypokoleniowy - tłumaczy Janusz Zwierzycki. Potwierdza to Magdalena Piasecka: - Ci młodzi ludzie nie tylko poznawali techniki i doskonalili warsztat, ale wydaje mi się, że nabrali odwagi twórczej, uczyli się uzewnętrzniać własną wrażliwość. Ważne było chyba też to, że warsztaty były darmowe. - Uczestnicy mieli wszystko za darmo, wszelkie materiały, a także skromny posiłek. Na zajęcia mieli wziąć tylko siebie, dobry humor i swój talent - podkreśla Halina Zwierzycka. I rzeczywiście dobrego humoru i dobrej zabawy nie brakowało. - Była fajna atmosfera - mówi Rafał, a Barbara Bogatko dodaje na koniec: - Jestem bardzo zadowolona z naszego wakacyjnego spotkania, powstały piękne prace świadczące o tym, że nie zmarnowaliśmy wszyscy czasu! Teraz leczę gardło po kilkudniowym gadaniu i idę w plener malować.

DARIA SZYPUŁA

Warsztaty plastyczne odbyły się pod honorowym patronatem Burmistrza Jarocina i Starosty Jarocińskiego. Organizatorem było Stowarzyszenie „Teraz Europa”.